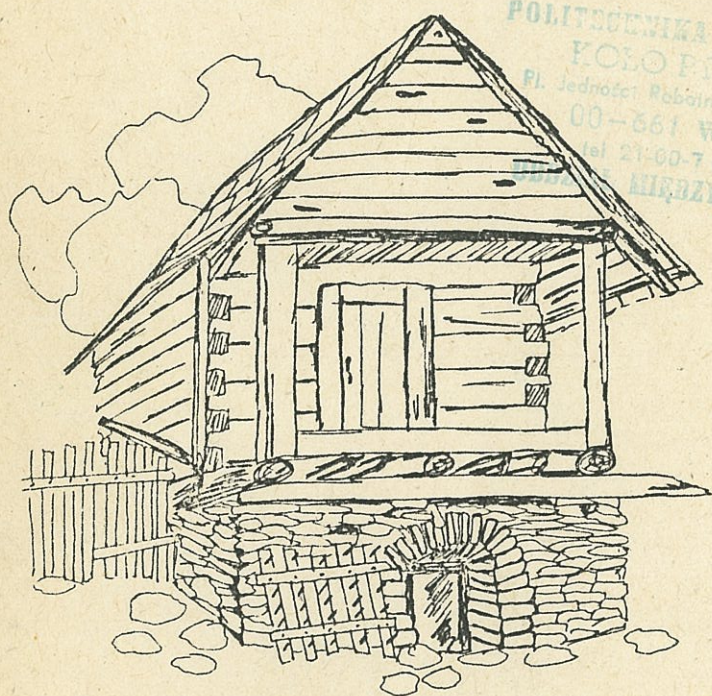


STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW BESKIDZKICH



POLITECHNIKA WARSZAWSKA
KOŁO PTEK Nr 1
Pl. Jedności Państwowej Nr 1, p. 71
00-861 Warszawa
tel. 21-00-7 wczn. 681
MIRZYUCZELNIANY

BUDOWNICTWO DREWNIANE

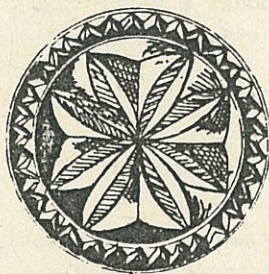
MT

STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW BESKIDZKICH przy OM PTK
w WARSZAWIE

budownictwo drewniane

materiały szkoleniowe dla kursu przewodnickiego

WYDANIE II



Opracowanie: Jerzy Czarnocki

Jan Jabłkowski

I Krzysztof Porada I

WARSZAWA 1983

Adres redakcji: Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich
przy OM PTTK,
ul. Krakowskie Przedmieście 24,
00-325 WARSZAWA

Na niniejsze opracowanie składają się dwa artykuły. Pierwszy z nich /J.Jabłkowski i K.Porada/ był po raz pierwszy opublikowany przez SKPB w samodzielnym wydaniu w r.1977. Artykuł J.Czarnockiego pochodzi z Magur 1980. Oba artykuły przedrukowano bez zmian, za wyjątkiem uzupełnienia bibliografii.

SPIS TREŚCI

1. Budownictwo drewniane, J.Jabłkowski, K.Porada 3
2. Zarys cech charakterystycznych drewnianej architektury cerkiewnej na obszarze północnych Karpat i ich podnóża, J.Czarnocki- 32

Wędrując po Karpatach często podziwiamy cerkwie i kościoły drewniane, rzadziej naszą uwagę przyciąga chałupa czy stojący obok niej niewielki spichrz. Posiadane na ich temat wiadomości pozwalają niekiedy nazwać typ, określić czas powstania czy rodzaju dachu, słowem podać pewną liczbę informacji typu "przewodnikowego", trudności mogą zacząć się, gdy dociekliwy słuchacz zacznie pytać "dlaczego?".

- Dlaczego chałupa niebogatego Łemka znad Osławy jest dwutrykrotnie większa od domostwa chłopskiego w kieleckim lub na lubelszczyźnie?

- Dlaczego często spotkać można chałupy o rozchwianych węglach czy obsuniętych ścianach, a kilkakrotnie wyższe i starsze konstrukcje ścian cerkwi, budowane przecież przez cieśli tej samej szkoły, zachowują na ogół pierwotny kształt?

- Dlaczego bojkowscy i huculscy cieśle nie ozdabiali swoich budynków misternymi, nieledwie koronkarskimi wycinankami w drewnie, spotykanymi powszechnie w wystroju chałup, np. kurpiowskich?

Odpowiadając na te i podobne pytania, będziemy się starali zachęcić do spojrzenia na budynek drewniany jako twór ciesielski, powstały w wyniku licznych uwarunkowań, dających się jednak odszyfrować i zrozumieć. Spróbujemy wykazać, że budownictwo drewniane świadczy o pomysłowości i rozległej wiedzy architektonicznej ludowych artystów, logice ich projektowania i celowości zastosowanych środków. Posłużymy się często uproszczeniami w przekonaniu, że wywód będzie przez to jaśniejszy; zaobserwowane w terenie odstępstwa od opisanych zasad mogą być

dla każdego przedmiotem własnych satysfakcjonujących studiów. Przewodnik powinien nie tylko wiedzieć to lub owo, ale i jak najwięcej rozumieć, aby percepcja piękna zabytków ludowej architektury była najbardziej świadoma.

Zeszyt ten jest pierwszym z serii bardziej szczegółowych opracowań dotyczących budownictwa drewnianego, przede wszystkim z terenu Karpat; tematyka w nim poruszona jest objęta programem kursu przewodnickiego.

"Gdy mowa o budownictwie w Polsce, niemoże być rozumiane inne, tylko drzewne, bo tutaj innego z małymi wyjątkami nie było" - pisze autor /1/ przed niespełną półtora wiekiem. Istotnie, aż do r. 1945 na obszarze ówczesnej Polski południowej i wschodniej poza miastami budynki murowane praktycznie nie występowały. Podobna była sytuacja na pozostałych obszarach kraju, jak również na południowych stokach Beskidów Zachodnich i Beskidów Wschodnich.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w początkach osadnictwa. Wsie lokowano wówczas zazwyczaj "na surowym korzeniu", zaczynano więc od karczowania lasu, co dawało dużo budulca. Łatwość jego obróbki i kształtowania elementów sprawiała, że budowa nie wymagała dużych umiejętności i mogła być wykonana siłami zainteresowanego gospodarza. Ponadto prace mogły być prowadzone bez względu na porę roku i temperaturę otoczenia.

Z czasem lasy znacznie przetrzebiono, ale długo jeszcze drewno pozostawało łatwo dostępnym i najtańszym materiałem. Powszechność umiejętności ciesielskich wśród ludu wiejskiego przy stosunkowo rzadkim korzystaniu z usług murarzy sprawiała, że robocizna była tania w stosunku do kosztów wynajęcia majstra murarskiego.

Jednakże o tak szerokim zastosowaniu drewna zadecydowały jego własności fizyczne i mechaniczne, a w szczególności :

- mały ciężar właściwy. Niewielkie obciążenie konstrukcji ciężarem własnym redukuje do minimum trudności z posadowieniem budowli, gdy tymczasem mur kamienny czy ceglany wymaga fundamentowania;
- duża wytrzymałość na ściskanie i rozciąganie. Pod tym względem drewno parokrotnie przewyższa cegłę i kamień;
- dobra izolacja cieplna w poprzek włókna. Autor "Podręcznika praktycznego dla właścicieli ziemskich" /2/ zaleca zastępować mur łokciowej grubości /ok. 58 cm/ czterocalowym balem, co jest zgodne ze współczesnym stanem wiedzy;
- mała rozszerzalność cieplna wzdłuż włókna. Pozwala to wykorzystywać długie elementy bez obawy o wpływ rozszerzalności na spoistość konstrukcji.

Ponadto zaletą zastosowania drewna był krótki cykl produkcyjny. Od ścięcia drzewa do chwili zamieszkania w budynku upływał niekiedy mniej niż rok, a w przypadku budynku muranego samo przygotowanie gliny do wyrobu cegieł wymagało kilku lat na jej kopcowanie i dołowanie; również wapno musiało być dobrze zleżałe.

Drewno było również materiałem łatwiejszym w transporcie od cegły i kamienia /m.in. z powodu możliwości spławiania wodą, nawet na duże odległości/, a także dawało wygodniejszy do wykorzystania materiał rozbiórkowy.

Oczywiście, nie każdy rodzaj drewna był jednakowo przydatny do celów budowlanych.

Najlepsze cechy miało drewno sosnowe: miękkie, sprężyste, o znacznej wytrzymałości, łatwe w obróbce. Dzięki dużej zawartości żywicy było trwałe i odporne na wilgoć. Powszechnie wykorzystywano też świerk, choć łatwo pękał, paczył się i

miał dużo sęków. Najbardziej odporny, chociaż trudny w obróbcę, był modrzew. Jako bardzo trwałe bywał stosowany do budowy dworków i świątyń. Budowano też z jodły, choć była podatna na wilgoć. Z dębu wykonywano chętnie tylko pewne elementy konstrukcyjne np. podwaliny.

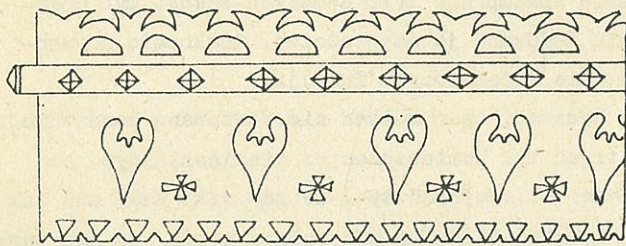
Niemal wyłączne stosowanie drewna drzew iglastych w okolicach górskich uzasadnione było obfitością odpowiedniego materiału, natomiast na nizinach surowcem budowlanym częściej było drewno drzew liściastych, przede wszystkim dębowe.

Omówione zalety drewna pozwalają ocenić to przywiązanie do drewnianego budulca w kategoriach racjonalnych, a nie tylko jako przeżytek etnograficzny.

Odpowiadając na pytanie "dlaczego drewno?" należy wspomnieć, że budownictwu drewnianemu tradycyjnie bywało przypisywane szczególne znaczenie - budownictwa zwyczajowo polskiego /3/. Łukasz Górnicki, sekretarz Zygmunta Augusta, pisał: "w podłym drewnianym budownictwie umiejętności nasze chowamy", a w sto lat później nieznany autor "Krótkiej nauki budowniczej dworków, pałaców i zamków podług nieba i zwyczaju polskiego" radził: "Obrawszy miejsce do budynku, więc już gotuj co prędzej materyją. Ale rzeczesz jaką? Odpowiadam: jeśli podług zwyczaju polskiego - drzewo". Podobne tradycje dominowały i w czasach późniejszych: Adam Mickiewicz drewnianej siedzibie Sopliców przeciwstawiał murowany zamek Horeszków. W okresie zaborów świadomie odwoływano się do polskiego stylu narodowego i kultu budownictwa drewnianego, by odróżnić architekturę rodzimą od budownictwa zaborców. W tym nurcie Stanisław Witkiewicz i jego kontynuatorzy tworzyli styl nazwany później

zakopiańskim /willa "Pod Jedlami" i inne w Zakopanem, wille w Nałęczowie, Konstancinie/.

Prowadzone w dwudziestoleciu międzywojennym uparte poszukiwania "stylu narodowego" sięgały najczęściej do wzorów zaczerpniętych z ludowego budownictwa drewnianego. Szkoda, że współcześnie, poza małymi wyjątkami, /np. niektóre schroniska w górach/, architekci rzadko odwołują się do tego stylu.



Rys.1. Podokiennik projektu S. Witkiewicza

Zastanówmy się, jak wyglądały kiedyś wstępne prace związane z powstaniem budynku.

Projektu czy planów w dzisiejszym rozumieniu tego słowa nie było, a przynajmniej niewiele o nich wiemy. Wprawdzie np. na drzwiach kościoła w Dębnie zachował się współczesny budowie rysunek wieży, ściśle odpowiadający jej kształtowi, który możemy uznać za swego rodzaju rysunek projektowy, jednakże jest to wypadek odosobniony. Nie tworząc projektów czyniono jednak zadość pewnym prawidłom. Autor cytowanej już "Krótkiej nauki budowniczey..." podaje kilkanaście reguł o wzajemnym usytuowaniu pokoi, ich przeznaczeniu, rozmiarach, a także o wyglądzie zewnętrznym dworu, zalecając uwzględnić tak złożone kwestie jak np. możliwa niewierność małżonki /wówczas jej

izba ma przylegać do izby gospodarza i z niej ma mieć wejście/. Reguł tych na ogół przestrzegano, niezależnie od tego, czy dwór był okazały, czy nie większy od chłopskiej chałupy.

Podobnie rzecz się miała z budownictwem sakralnym: plan był uzależniony od liturgii, a więc istotne podobieństwa budowli występują niezależnie od ich wielkości, określanej możliwościami finansowymi i rozmachem fundatora.

W budownictwie chałup nie było ścisłych zasad. Być może dlatego właśnie budowano je najprościej, doskonale dopasowując do otoczenia i pełnionych funkcji.

Zauważmy tu jeszcze, że w Polsce nie stosowano konstrukcji piętrowych; strych był pomieszczeniem niemieszkalnym, co jest uzasadnione: "...Naprzód tym, że gdy nikt nade mną ani pode mną nie mieszka, żaden mi nie kołace i pod nos nie kurzy. Druga, że przestronne mają być takie budynki, bo cobym miał na drugie piętro łożyć, dam na przestronność. Zwłaszcza, że ścian nie potrzeba tak mięszszych, jak do dwojogo piętra. Trzecia, że trwałe i do ruiny nie tak prędkie. Czwarta, że łacnej inwencjei nie trzeba schodów wymyślać, które wielką trudność zwykły czynić, ani się po nich chodząc mordować... Nakoniec wiatrom nie tak podległe, a zatem i zimnu na które w naszym septemtrionie największy ma być respekt...". W okolicach górskich ten ostatni argument mógł być bardzo istotny. interesujące wyjątki od omówionej reguły, w postaci chałup z tzw. wyżką, występują na Orawie.

Drewna przeznaczonego na główne elementy konstrukcyjne szukano wśród drzew na stokach północnych, w miejscach osłoniętych od wiatru i ocienionych, gdyż na skutek niewielkich rocznych przyrostów charakteryzowało się ono regularnymi

słojami, a tym samym dużą wytrzymałością. Okres wyrębu był ściśle określony, podobnie jak i sposób cięcia. Tak o tym czytamy u autora "Krótkiej nauki...": "... Te co do materjej drzewa przestrozę dawam, aby rąbane było w pełni listopada lub marca. Pod jesień albowiem sok drzewa i wigor, który się był po wszystkich drzewie i gałęziach rozszedł, zbiera się i wraca ad truncum, i na ten czas drzewo jakoby gotuje się do przetrwania zimy i dlategoż czerstwe i mocne. Przed wiosną zaś w marcu, dla tego że zamróz z niego wynidzie pokąd się rozwijać nie pocznie jeszcze wigor wszystek w kupie... A do połowicy naciąwszy drzewo, tak je na pnju zostawić i nie obalić aż za dni kilka: aby wilgotność zbytnia z niego wyszła pokąd stoi prosto..., zaciąwszy zawieźć pod przykrycie, aby i od zbytniego słońca i od deszczu miało obronę..."

Późniejsze o ponad dwieście lat podręczniki dla leśników podają zalecenia niewiele różne od tych.

Po roku leżakowania drewno było dobrze wysuszone, nie pękało przy obróbce, nie powstawały w nim szczeliny, nie zarażało się grzybem. Dłuższe leżenie nie było wskazane, ponieważ groziło to gniciem i czerwienieniem.

Tak surowy reżim pozyskiwania drewna nie zawsze był przestrzegany. Często z drzewa ściętego i zwiezionego zimą w lecie wznoszono budynek, który już na jesieni mógł być zamieszkały.

Obsuszone kłody, pocięte na odcinki stosownej długości, łupano za pomocą siekier i klinów na pół, a następnie ociosywano na gładko. W starszych budowlach na zewnątrz ściany była widoczna wypukłość pnia, w budowlach pochodzących z późniejszego

okresu pnie ociosywano do przekroju prostokątnego.

Począwszy od okresu, którego kultura materialna znana jest tylko z wykopalisk, a skończywszy na XVIII a nawet XIX wieku /gdy chodzi o obszary położone dalej od centrów gospodarczych/, do obróbki ściętego materiału i dalszych prac przy budowie używano tych samych prostych narzędzi ciesielskich: toporów prawo- i leworęcznych /odkuwano je niesymetrycznie/, siekier, ośników, wiertel żyzkowych i wykształconych zapewne z wczesno-historycznego ciosła - dłut. Znajdowane w trakcie wykopalisk topory i siekiery pochodzące z początków państwa polskiego nie różnią się prawie od współczesnych kształtem, są jedynie nieco mniejsze.

W Sredniowieczu do ścinania drzewa i przycinania bierwion zaczęto używać piły poprzecznej, do dziś jednak jeszcze istnieją budynki stawiane bez pomocy piły, co można poznać po śladach topora na ostatekach wieńców. Także stosunkowo późno drewniane kołki /najczęściej dębowe/ zostały wyparte przez gwoździe. Wiele budowli sakralnych postawionych bez użycia gwoździ znajduje się na Zakarpaciu.

Pod koniec XVIII wieku, w miarę rozwoju manufaktur niemieckich, zaczęto wytwarzać takie narzędzia, jak: piły spiczaste i ramowe, strugi o profilowanych ostrzach, różne świdry. Ich zastosowanie wywarło duży wpływ na zdobnictwo, o tym jednak będzie mowa później.

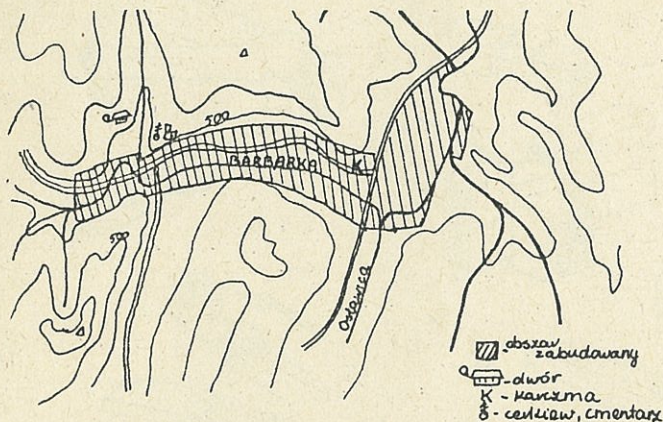
Wsie w Beskidach, lokowane zazwyczaj w wąskich dolinach potoków, nie pozostawiały dużej swobody wyboru miejsca pod chałupę: stawała ona najczęściej między potokiem a drogą, często sytuowano ją ścianą licową wzdłuż warstwicy, zwłaszcza, gdy nie stało to w sprzeczności z koniecznością zapewnienia odpowiedniego nasłonecznienia części mieszkalnej. Spadek

terenu wykorzystywano na podpiwniczenie. Obejścia dopełniał niekiedy mały spichrz lub rzadziej stodołka.

Miejsce na cerkiew czy kościół wybierano nieco na uboczu wsi, najczęściej na wzniesieniu. Powodowane to było względami prestiżowymi, a także potrzebą zapewnienia większej ilości miejsca. Świątynie wraz z przylegającym, niekiedy dość rozległym terenem, otoczone były niewysokim murkiem. Nieopodal mieściła się plebania i cmentarz.

Również dwór wymagał sporo przestrzeni. Stawiano go najczęściej pośrodku dziedzica odgradzonego parkanem od części gospodarczej i okazałymi wrotami od strony drogi: "... Przy dworze mielcuch, nieraz dwa; stary i nowy; dalej obory, chlewy, wołownia, owczarnia, wozownia; w środku podwórza gołębnik i studnia z sochą dla zawieszenia żurawia..." /4/.

Karczmy budowano w centrum wsi lub u zbiegu dróg: służyły one miejscowym za miejsce spotkań towarzyskich, a przejezdnym dawały gościnę. Lokalizacja innych budynków /młynów, wiatraków/ wynikała wprost z ich sposobu funkcjonowania.

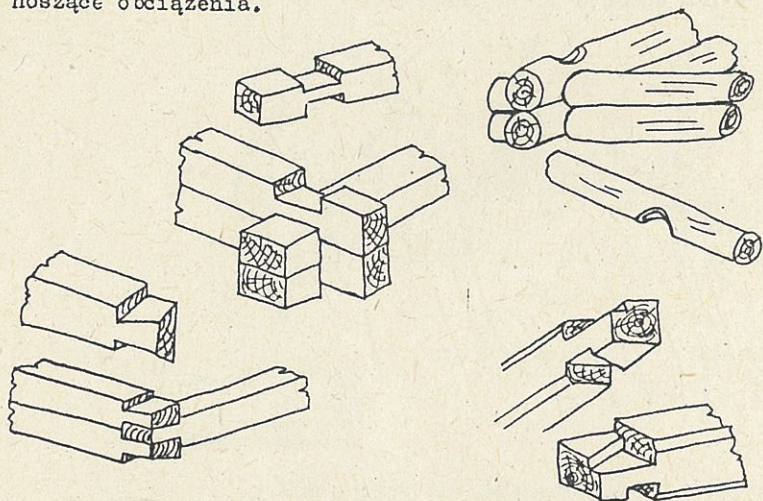


Rys.2. Wios Komańcza, II połowa XIX w.

Budowę zaczynano od postawienia podmurówki z miejscowego kamienia łączonego gliną. W budynkach mieszkalnych lub mieszkalno-gospodarczych pod częścią podmurówki kopano piwnicę.

Na podmurówce kładziono podwalinę z dębu lub starodrzewu iglastego. Belka podwaliny była nieco grubsza od belek wieńca, zewnętrzny jej występ ścinano niekiedy skośnie, aby woda mogła swobodnie ściekać. Na tak przygotowanym podłożu stawiano ściany.

Pomijając czasy prehistoryczne, na terenie całej Polski, a w szczególności w górach, zawsze dominowała konstrukcja wieńcowa /zrębowa/. Była ona najłatwiejsza do zastosowania, proste wyżłobienia bowiem można było wykonać prymitywnymi narzędziami, a nawet wypalić. Ponadto obfitość drzew iglastych, z których można było uzyskać bierwiona o takiej długości jak budynek, również miała wpływ na popularność konstrukcji wieńcowej. Dalszą zaletą wieńcówki była jej znaczna trwałość, o której decydował w dużym stopniu sposób łączenia bierwion. Z czasem wykształciły się coraz doskonalsze formy zacięć, lepiej przenoszące obciążenia.



Rys.3. Sposoby łączenia belek na węzłach

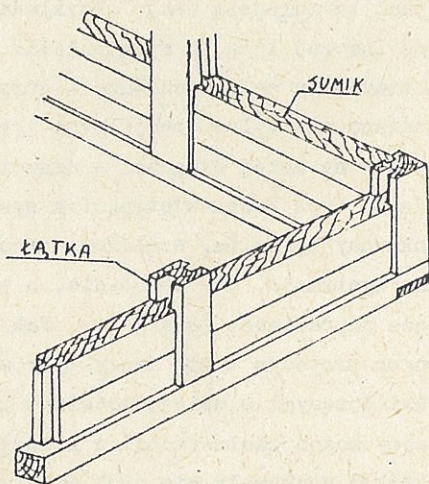
Budownictwu wieńcowemu zarzuca się niekiedy znaczne zużycie drewna, twierdząc, że np. z punktu widzenia wytrzymałości materiału nie było konieczne stosowanie belek o przekroju aż 20 cm x 50 cm. Zarzut ten jednak, naszym zdaniem, jest chybiony, ponieważ budowniczy kierował się tu czym innym: szerokie belki poprawiały stateczność, ich duża wysokość zaś po prostu oszczędzała pracy przy wyciosywaniu połączeń na węglach. Ponieważ warunki górskie ograniczały wyrąb lasów na większą skalę, bez trudu więc można było znaleźć drzewa 150-cio i dwustuletnie, które właśnie dawały pożądany budulec.

Powróćmy teraz do pytania postawionego we "Wstępie": dlaczego różna była trwałość poszczególnych budowli, stawianych często przez tych samych budowniczych.

Chłopskie chałupy budowano szybko, z nie wysuszonego należycie drewna/dowód: liczne szczeliny/, często z materiału rozbiórkowego. Możliwość stałego konserwowania chałupy przez mieszkańców powodowała, że mniejszą uwagę przykładano do solidności wykonania. Inaczej było ze świątyniami: drewno przeznaczone na nie starannie selekcjonowano i suszono. Wieniec często wzmacniano nie tylko specjalnymi typami ciasnych zamków, ale także - na całej długości - drewnianymi kołkami lub wybraniami typu rowek-występ. Tak wysoki standard wykonania warunkowany był m.in. względami prestiżowymi. Trudno przecież sobie wyobrazić, aby świątynia, a więc miejsce kultu, mogła być stale naprawiana, łataną itp. Tak więc świątynie i z podobnych przyczyn także dwory były swego rodzaju wizytówkami, świadczącymi o umiejętnościach miejscowych cieśli. Ten stan rzeczy można zaobserwować w każdej właściwie wsi beskidzkiej, w której zachowały się obok świątyni także

kilkakrotnie młodsze zazwyczaj chałupy.

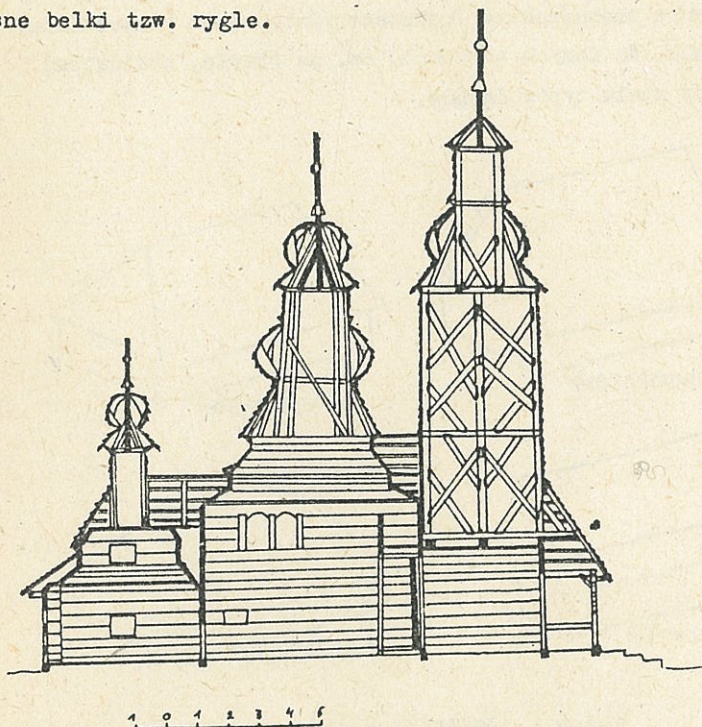
Równie stara jak wieńcówka jest konstrukcja sumikowo-łatkowa. W pionowo ustawione belki, tzw. łątki, które mają wzdłuż całej długości rowki /pazy/, wpuszcza się zaciósane końce poziomo ułożonych, jedno na drugim, bierwion zwanych sumikami. Ten sposób budowania pozwala stosunkowo swobodnie kształtować plan budynku, stosować belki różnych wymiarów i różnego gatunku. Powoduje on mniejsze zużycie drewna, ponieważ w odróżnieniu od konstrukcji wieńcowej można było wykorzystać nawet krótkie i cienkie belki, łącząc je za pomocą łątek. Ponadto możliwe jest powiększenie rozmiarów budynku przez dostawienie nowych przęseł sumikowo-łatkowych. Wykorzystano tę możliwość również w obejściach góralskich, mających na ogół wieńcową konstrukcję.



Rys.4. Konstrukcja sumikowo-łatkowa

Do systemu węglowego i sumikowo-łatkowego nawiązuje konstrukcja przysłupowa, często spotykana m.in. na wsi rzeszowskiej. Polega ona na tym, że ściany stawia się na węgiel, a dach opiera na słupach dostawionych na zewnątrz domu. Być może konstrukcja ta wywodzi się z wcześniejszych, plecionych, gdzie mało wytrzymałe ściany musiały mieć słup dla oparcia dachu.

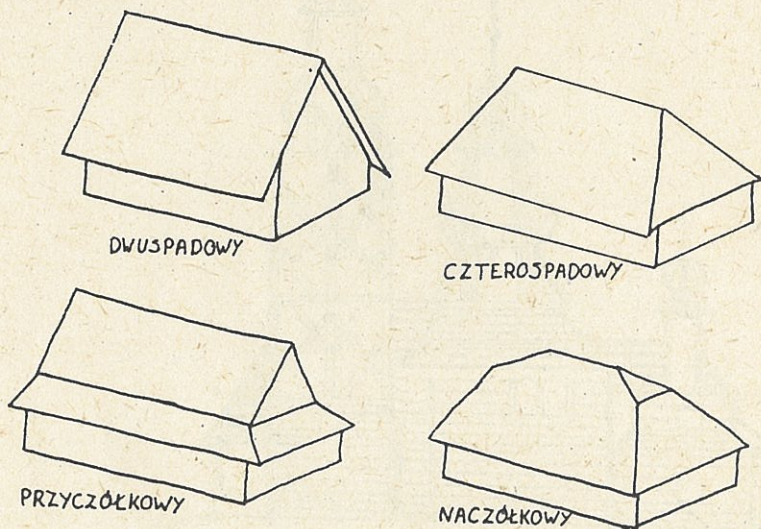
Późniejszą od trzech omówionych już typów jest konstrukcja szkieletowa /ryglowa, ramowa/. Szkieletowe, szalowane są dzwonnice większości drewnianych świątyń w Karpatach, a także wiatraki. Szkielet budynku stanowią tu słupy, najczęściej pionowe. Dla stabilizacji przybijano do nich poziome lub skośne belki tzw. rygle.



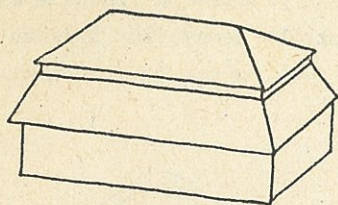
Rys. 5. Cerkiew osiemnastowieczna z terenu Zakarpacia

Przestrzeń pomiędzy belkami wypełniona bywała różnie: gliną, cegłą /"mur pruski"/, gliną mieszaną ze słomą, sieczką itp. lub też obijano szkielet deskami czyli szalowano. Wówczas całość była lekka, sztywna, miała mały ciężar własny, była odporna na wstrząsy i drgania i doskonale nadawała się do wykorzystania w budynkach wysokich.

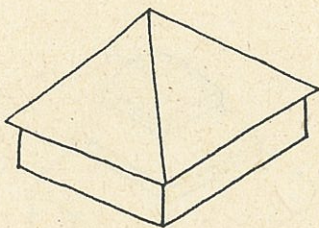
Izby budynków mieszkalnych były ograniczone od góry stropem opoczywającym na belkach stropowych i nakryte dachem. Pod względem kształtu można wyróżnić dachy: czterospadowe, dwuspadowe, przyczółkowe, naczółkowe, brogowe oraz rzadko poza miastami spotykane dachy łamane /polskie/ i mansardowe. Na niektórych terenach dominowały określone typy dachów np. czterospad w chałupach na Bojkowszczyźnie, dach przyczółkowy na Podhalu. Na innych terenach, np. na Orawie, znajdujemy przykłady wielu typów dachów.



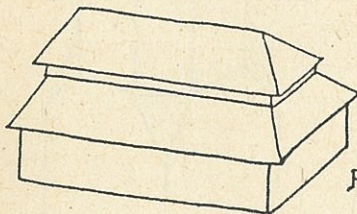
Rys.6. Kształty dachów



MANJARDOWY



BROGOWY (NAMIOTOWY)



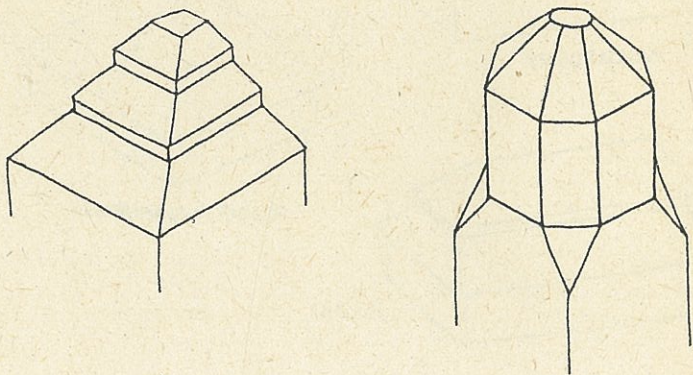
POLSKI

Rys.6. Kształty dachów o.d

Przekrycie kościołów stanowił najczęściej strop płaski lub strop z zaskrzynieniem, nakryty nad nawą główną dachem dwuspadowym.

Inaczej rozwiązywano przekrycia drewnianych cerkwi. Ściany nawy głównej, podobnie jak prezbiterium, zaczynały się od pewnej wysokości zbiegać ku górze dzięki odpowiedniemu skracaniu belek wieńca. W najprostszym wypadku nad przestrzenią nawy tworzyła się swoista piramida, w bardziej złożonych konstrukcjach był to ostrosłup na podstawie wielokątnej, "przekładany" odcinkami o pionowych ścianach. Zewnętrzne obicie

gontem stanowiło dach. W ten sposób powstawała rzadka w architekturze konstrukcja, w której kształt zewnętrzny budynku odpowiadał wewnętrznemu, gdzie nie było "martwych" przestrzeni.



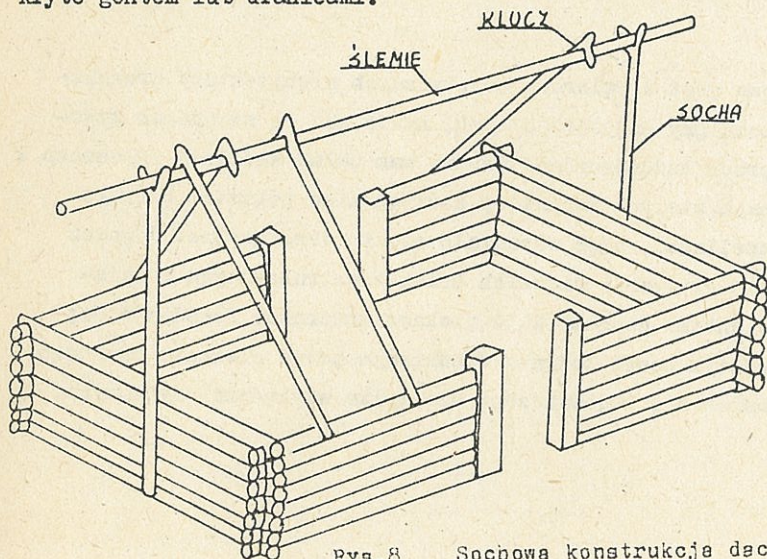
Rys.7. Kształty dachów cerkwi/patrz rys.5/

Pod względem konstrukcyjnym można wyróżnić dwa stosowane w Polsce rodzaje dachów: najczęściej spotykany, krokwiowy i, prawdopodobnie wcześniejszy, sochowy. W konstrukcji sochowej na 2 słupach /sochach/ rozwidlonych u góry spoczywało ślemię, czyli pozioma belka. Na niej opierano klucze, tj. zerdzie, zaczepione u góry o ślemię a u dołu o ostatni wieniec zrębu. Do kluczy przymocowywano poprzecznie łąty, na otrzymaną kratę nakładano poszycie dachowe. Konstrukcja ta kojarzy się z szalaszem, zapewne nie przypadkowo, bo od niego się wywodzi.

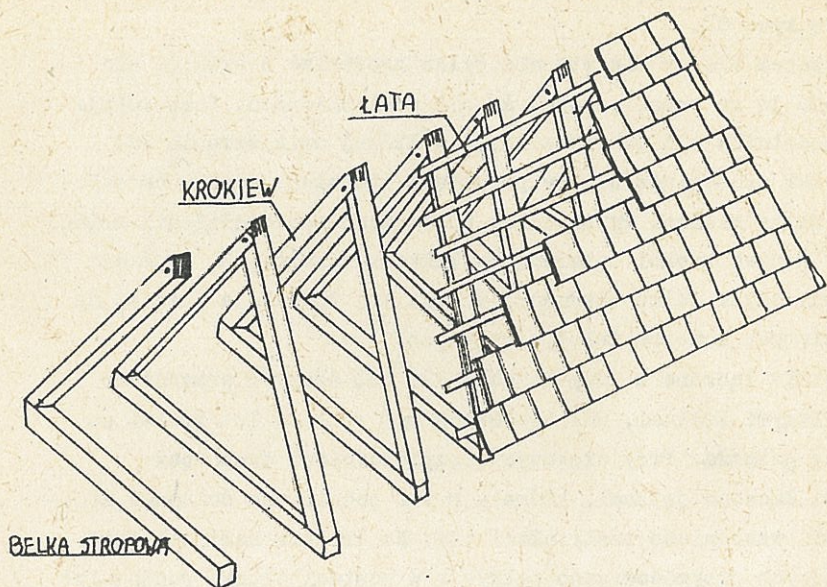
Także obecnie spotyka się pasterskie szałaszy z dachem sochowym /patrz rys. 8/.

Z czasem klucze zaczęto nie tylko zaczepiać o ślemię, ale i łączyć je ze sobą, później ślemię wyeliminowano. Konstrukcja ta upodobniła się do krokwiowej, w której dwie żerdzie lub beleczki szczepione u góry przenoszą obciążenie dachu na ostatnią belkę wieńca. By zapobiec niekorzystnemu obciążeniu ścian, dolny koniec krokwi opierano na belkach stropowych, bądź na płatwi, czyli belce biegnącej wzdłuż osi budynku a leżącej na wysuniętych końcach belek stropowych.

Krokwie łączono u góry na nakładkę lub czopy i wzmocniano drewnianymi kołkami, dół umocowany był w belce lub płatwi za pomocą gniazda. Przy większych rozpiętościach dachu pary krokwi łączono jętkami, które z kolei podpierano ścianami stolcowymi, wzmocniano zastrzałami itp. Na krokwie nabijano łąty, do których przymocowywano pokrycie w postaci słomy, gontów lub dranic. Słomę stosowano tam, gdzie rozwinięte rolnictwo zapewniało materiał pokrywowy, natomiast w górach najczęściej kryto gontem lub dranicami.



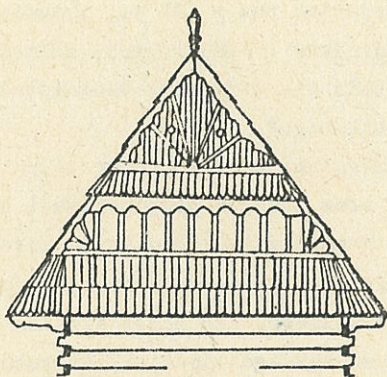
Rys. 8 Sochowa konstrukcja dachu



Rys.9. Krokwiowa konstrukcja dachu

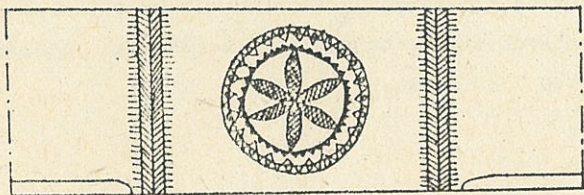
Gdy mowa jest o walorach estetycznych architektury drewnianej, wspomnijmy najpierw o tych, które nie są świadomie wywoływane przez budowniczego. Często sam układ włókien, zwłaszcza w bierwionach starych budynków, których lico pokryte jest wieloma szczelinami, daje wspaniałe efekty dekoracyjne. Również połączenie grubych i ciężkich belek konstrukcyjnych z relatywnie cienkimi deskami daje ciekawe wrażenie. Ponadto w najskromiejszym nawet budynku drewnianym pewne elementy świadczą o kierowaniu się budowniczego nie tylko względami użytkowymi,

ale i estetycznymi. Ozdoby możemy znaleźć na słupach, tragarzach, rysiach, połaciach szczytowych i zwieńczeniach szczytów, obramieniach otworów drzwiowych i okiennych.



Rys.10. Szczyt chałupy podhalańskiej. Początek XX w.

Mimo prostych, od wieków tych samych narzędzi, mimo niewielkiej różnorodności elementów, które mogły podlegać ornamentacji /słupy, belka, deska, listwa/, dzięki doskonałej znajomości materiału i możliwości jego plastycznego przetworzenia, ludowi cięśle potrafili zdobić budynki w sposób bogaty, związany z rodzimą tradycją i gustem.



Rys.11. Rozeta wycięta na tragarzu

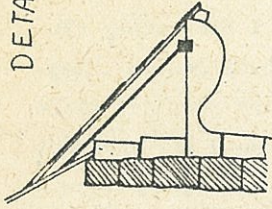
Zerwanie z tradycją następowało niekiedy dopiero w wyniku napływu tanich narzędzi do obróbki drewna, wytwarzanych w manufakturach niemieckich. Narzędzia te były w powszechnym użyciu u cieśli miejskich już w XIX w., natomiast im dalej od dużych miast, ośrodków gospodarczych, szlaków handlowych, tym rzadziej spotykało się przykłady zdobnictwa "koronkarskiego" czy "wycinankowego".

Na budownictwo drewniane w Polsce duży wpływ wywarło środowisko geograficzne oraz funkcje gospodarcze i kulturowe budowli. Determinanty te możemy prześledzić analizując np. konstrukcję chałupy orawskiej, obejścia chłopskiego w łowickim, małego spichrza góralskiego, czy nawet szałas na hali tatrzańskiej, słowem, każdego właściwie budynku, który zachował swój tradycyjny kształt, jeżeli jego aktualna funkcja odpowiada zadaniom postawionym niegdyś przez budowniczego. Szerzej omawiamy chałupę łemkowską, jest to bowiem przykład łatwy do zweryfikowania w toku działalności przewodnickiej.

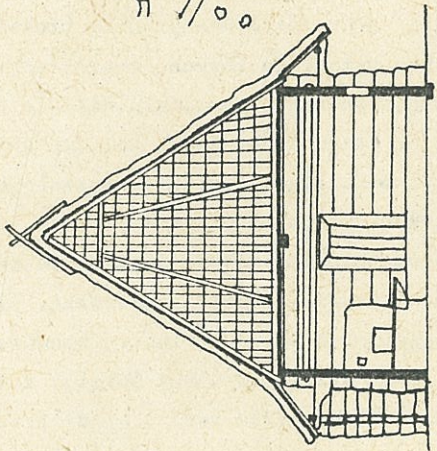
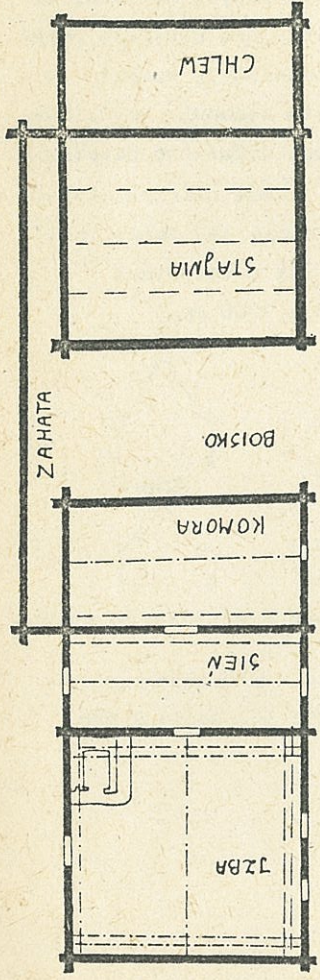
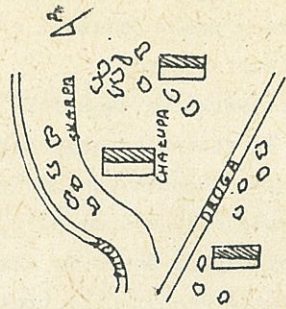
Przedstawiona na rys. 12 chałupa jest charakterystyczna dla pogranicza łemkowsko-bojkowskiego i ma, mimo dających się wyodrębnić różnic, wiele cech wspólnych z domostwami sąsiadujących grup górali karpaccich, mianowicie:

- umieszczenie całego kompleksu mieszkaniowo-gospodarczego w jednym obiekcie, spowodowane wymaganiami organizacji pracy w lokalnym klimacie,
- podobny układ przestrzenny budynku będący odbiciem powiązań funkcjonalnych między trzema jego częściami: mieszkaniową, inwentarską i składową,

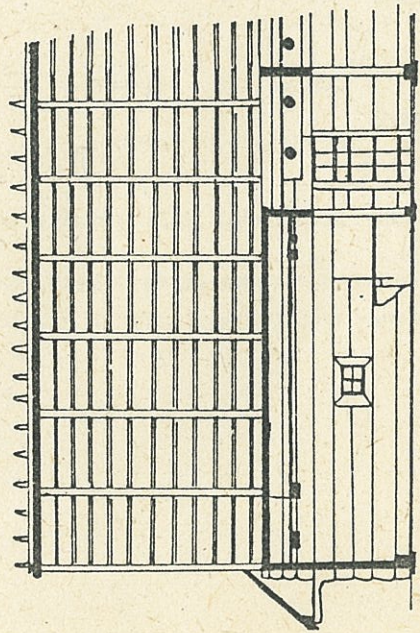
DETAL



SYTUACJA



PRZEKROJ POPRZECZNY PRZEZ IZBĘ



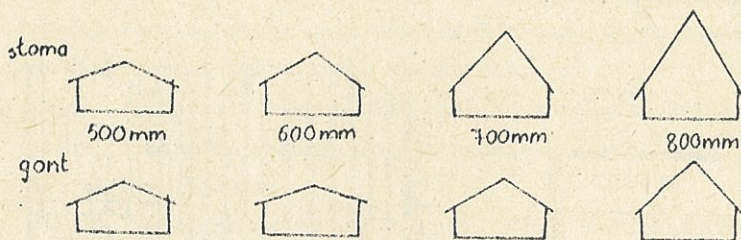
PRZEKROJ PODŁUŻNY

0 1 2 3 m

Rys. 12. Chałupa z pogranicza łemkowsko-bojkowskiego

- szczególna troska o zabezpieczenie części mieszkaniowej i inwentarskiej przed stratami ciepła, a całego obiektu przed opadami atmosferycznymi.

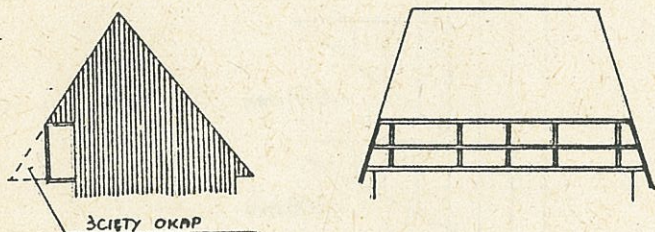
Chałupa łomkowska ma konstrukcję wieńcową i dwuspadowy słomiany dach. Na ścianach szczytowych, nabijanych gontem, znajdują się okapy. Niepowtarzalny wygląd wywołany jest jej wielkimi rozmiarami /długość do 30 m, szerokość do 7 m/, znacznym stosunkiem wysokości dachu do widocznej części zrębu /1:4 - -4,5/ oraz dużym nachyleniem krokwi /55-60°. Tak duże nachylenie połaci dachowych, charakterystyczne dla obszarów o dużych opadach, umożliwił szybko spływanie wody i sprawia, że śnieg długo nie zalega. Potężne okapy, sięgające niekiedy ponad metr poza zręby, nie tylko pozwalają na komunikację wzdłuż budynku nawet przy dużym deszczu, ale także stanowią częściową osłonę przed wiatrem. Część mieszkalna jest dodatkowo zabezpieczona przed wilgocią podmurówką. Rys. 13 podaje związek między nachyleniem dachu a ilością opadów. Ilustracją tej zależności są np. przeliste dachy świątyn z doliny Izy w Karpatach rumuńskich, gdzie roczne opady przekraczają 1000 mm.



Rys. 131 Zależności między nachyleniem dachu a wielkością opadu

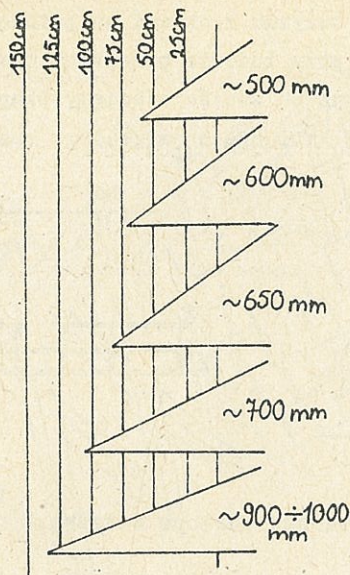
Intencją budowniczych domostw łomkowskich było zapewnienie dobrego nagrzewania izby przez słońce, stąd też zajmuje ona

nasłoneczniony narożnik budynku z oknami na południe. Podobnymi względami kierowano się przy budowie orawskich chałup z wyżką, w których czterospadowy dach ma swoiście ścięty okap. Odsłoniętą część zrębu wystawiono w kierunku największego nasłonecznienia.



Rys.14. Orawska chałupa z wyżką.

W chałupach łemkowskich osłonę termiczną jednej lub dwóch ścian, zazwyczaj bezokiennych, wystawionych na północ, północny zachód lub północny wschód stanowi zahata. O wysiłkach budowniczego, mających na celu zabezpieczenie mieszkańców przed surowym klimatem, świadczy również staranne uszczelnienie ścian impregnowanych za pomocą oleju skalnego, strop o pokrytej polepą ścieli, niewielkie i szczelne drzwi i okna, izolująca termicznie podłoga z desek lub polepy, istnienie sieni pełniącej funkcję przegrody klimatycznej, wreszcie rozbudowane urządzenia paleniskowe. Ponadto G.Ciołek /5/ zauważa, że średnia wysokość temperatur notowanych na danym terenie ma wpływ na grubość belek wieńca.



Rys. 15. Zależność wychylenia okapu od wielkości opadów.

Fakt, że Bemkowszczyzna leżała na obszarze o zdecydowanej przewadze gospodarki pastersko-hodowlanej nad rolniczą, znajduje odbicie w konstrukcji omawianej chałupy.

Przeciwległą do mieszkalnej część budynku przeznaczano na obszerną stajnię /ok. 5 x 5 m/ umożliwiającą ulokowanie dwóch koni, kilku krów z cielętami, około 10 owiec i kilku świń. W razie potrzeby część gospodarczą powiększano o nowe pomieszczenie /np. chlewik/, dobudowywane wzdłuż osi chałupy. Niezależnie od tego w izbie mieszkalnej wydzielony był kąt, w którym w przypadku srogiej zimy umieszczano mniej wytrzymałe /tzn. młode lub chore/ zwierzęta gospodarskie. Abstrahując od higieny, było to posunięcie zrozumiałe, jako że powodzenie hodowli decydowało o zasobności gospodarstwa.

Ściółkę i paszę zadawano bydłu z poddasza przez otwór w stropie lub ścianie pomiędzy boiskiem a stajnią. Na boisko można było wjechać wozem, ponieważ usunięto odpowiedni fragment okapu gontowego. W ten sposób siano i zboże było wyładowywane na miejsce składowania, tj. nad część stajenną, bezpośrednio z wozu.

Część poddasza znajdująca się nad izbą służyła jako suszarnia /ziół, skór/. Nie składowano tam zboża ani siana ze względu na konieczność odprowadzania spalin z urządzenia ogniowego. Nie zmieniło tego nawet późniejsze dostawienie komina, ponieważ strop izby, oparty zazwyczaj na jednej belce nośnej /w stajni na podobnej powierzchni 3-5 belek/, nie mógł przenieść dużego obciążenia.

Ograniczając się do omówienia chłopskiego obejścia gospodarstwieckiego, pozostawiliśmy nieco na uboczu grupę czynników kulturowych /w wąskim znaczeniu/, wywodzących się z religii, przesądów, tradycji czy mody.

W chałupach wpływy te znajdują wyraz głównie w zdolnictwie /różne formy krzyża i słońca na tragarzach i futrynach drzwiowych/. W większym stopniu uwzględniono je w budownictwie dworów, ale najpełniejsze odbicie znajdują w budowlach sakralnych. Np. trzyizbowy układ cerkwi wynika z funkcji liturgicznych, jakie spełnia cerkiew obrządku prawosławnego; z tradycji bizantyjskich zaczerpnięte są rozwiązania podkreślające centralność nawy głównej itp.

Z pewnością interesujące byłoby prześledzenie, jak kościółek ze wsi beskidzkiej spełnia swoje funkcje religijne, prestiżowe /usytuowanie/, na ile wielkość jego odpowiada potrzebom parafii,

a wyposażenie świadczy o jej bogactwie, na ile wreszcie konstrukcja zabezpiecza przed wpływami klimatu /stromy dach, soboty/ - jest to jednak temat na osobne rozważania.

Bogatom tradycjom budownictwa drewnianego i zainteresowaniu, jakie wzbudza ono obecnie, nie towarzyszy bynajmniej obfitość opracowań. Po godnej uwagi, lecz nieosiągalnej nawet w antykwariatach pracy W.Krassowskiego /6/, czy jeszcze wcześniejszej, przystępnie dla laika napisanej książce W.Zina /7/, dopiero ostatnio miłośnicy tematu usatysfakcjonowani zostali książką M.Pokropka /8/, która, choć w węższym zakresie /głównie chałupy/, prezentuje dużo ciekawego i starannie usystematyzowanego materiału. Ponieważ znajdzie się ona z pewnością w bibliotece każdego przewodnika, zrezygnowaliśmy z wymieniania w bibliografii tych pozycji literatury, które podaje M.Pokropek, chyba, że chodzi nam o specjalne zwrócenie uwagi na jakąś książkę.

Godne polecenia wydają się niektóre pozycje wydane przed parudziesięciu laty lub zgoła w ubiegłym stuleciu. Ich autorzy mieli istotną przewagę nad współczesnymi, ponieważ mogli odwoływać się do wielu przykładów budownictwa wówczas jeszcze istniejących. W obrębie tych lektur znaleźliśmy ilustrację tezy sygnalizowanej już w tym zeszyciku: budownictwo drewniane występuje w naszej kulturze materialnej od początku jej istnienia, przez wiele wieków nie zmieniono narzędzi, budulca, zasad konstruowania. Postęp dokonuje się przez doskonalenie zastanych form, a nie w wyniku wprowadzania nowych, przeto i prace o budownictwie wydane przed stu laty i dawniej niewiele straciły na wartości. Dotyczy to np. książek Z.Glogera /9/,

/10/. "Budownictwo drewniane..." jest swego rodzaju encyklopedią doprowadzoną niestety tylko do litery "L", zawierającą obszerne artykuły i notatki /np. hasło "cerkiew unicka" : kilkanaście stron, 16 ilustracji/. Książka ta dostarcza nie tylko rzetelnych wiadomości, ale również można w niej znaleźć wiele ciekawostek, osobistych wspomnień i refleksji Autora, które nadają pracy charakter nie tyle rozprawy naukowej, co raczej gawędy.

O niezmienności form budownictwa, zwłaszcza zrębowego, mimo rozwoju techniki budowlanej, świadczą prace o ciesielstwie, zarówno wydane dawniej, jak i współczesne /11/. Dużo wiadomości znajdują w nich wszyscy, którzy interesują się szczegółami wykonawstwa.

Braki rodzimej literatury można częściowo uzupełnić sięgając do lektur w obcych językach. Liczne prace pisane po niemiecku, interesujące dla specjalistów, nie znajdują zapewne czytelników. A szkoda, bowiem etnografia niemiecka prezentowała nieco inne, niekiedy krytyczne, spojrzenie na drewniane budownictwo Słowian.

Łatwiej dostępne są książki i albumy wydawane w Czechosłowacji /12/, /13/. Zwłaszcza wydane ostatnio "caro..." jest przykładem jak w atrakcyjnej formie zainteresować tematem nieprofesjonalistów.

Również wartościowa pod względem edytorskim /doskonałe rysunki/ jest książka P.Makuszenki /14/. Prace o podobnej tematyce /15/, /16/ pojawiają się nierzadko w księgarni radzieckiej. Dodatkową ich zaletą jest stosunkowo niska cena.

Przypomnijmy na koniec, że tematyka budownictwa drewnianego była już podejmowana w toku działalności wydawniczej naszego Koła /17/, /18/, /19/.

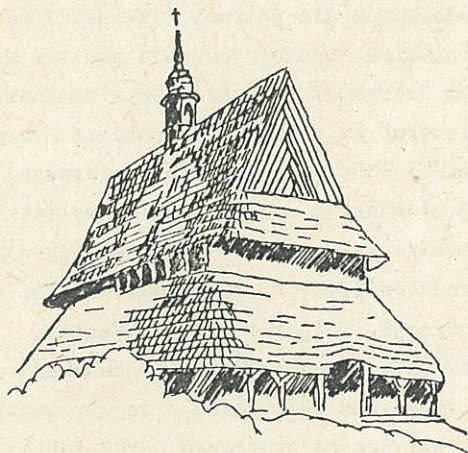
Jan Jabłkowski

Krzysztof Porada

B I B L I O G R A F I A

- /1/ Podgórski A.M.: Dwa szczególne znamiona budownictwa w rzeszowskim. 1857.
 - /2/ Budownictwo wiejskie. Podręcznik praktyczny dla właścicieli ziemskich. 1907.
 - /3/ Krassowski W.: Historyczne budownictwo drewniane w Polsce. Architektura 3-4/77.
 - /4/ Bruckner A.: Encyklopedia staropolska. 1939.
 - /5/ Ciołek G.: Wpływ środowiska geograficznego na formy osadnictwa i budownictwa wiejskiego w Polsce. Lud, t.39, 1952.
 - /6/ Krassowski W.: Architektura drewniana w Polsce. 1961.
 - /7/ Zin W.: Typy i formy w polskiej architekturze drewnianej. 1956.
 - /8/ Pokropek M.: Budownictwo ludowe w Polsce. 1976.
 - /9/ Gloger Z.: Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce. 1907.
 - /10/ Gloger Z.: Encyklopedia staropolska. 1903.
 - /11/ Kopkowicz F.: Ciesielstwo polskie. 1958.
 - /12/ Lazištan E., Michalov J.: Drevené stavby na Slovensku. 1971.
 - /13/ Čaplovič P.: Čaro kresaného dreva. Ludová architektúra Gravy. 1977.
 - /14/ Makušenko P.I.: Narodnoje d'erev'annoje zodčestvo Zakarpatija. 1976.
 - /15/ Goberman D.N.: Pamiatniki d'erev'annowo zodčestwa Zakarpatija. 1970.
 - /16/ Jurčenko P.G.: D'erev'ana architektura Ukraini. 1970.
 - /17/ Porada K.: Chałupy ludowe w Karpatach Polskich. Połoniny 72.
 - /18/ Świątalski M.: Historyczne drewniane budownictwo rzeszowskiego w aspekcie ochrony zabytków. Połoniny 73.
 - /19/ Pilich P.: Zabytkowe cerkwie w Beskidzie Niskim. Magury 73.
- /uzupełnienia/
- /20/ Tłoczek J.: Polskie budownictwo drewniane. 1980.
 - /21/ Tłoczek J.: Chałupy polskie. 1958.
 - /22/ Mencl V.: Lidova architektura v Československu. 1980.
 - /23/ Drahan M.: Ukrainsky derewjani cerkwy. 1937.

- /24/ Czajkowski J.: Budownictwo ludowe Podkarpacia. 1977.
- /25/ Puškarovič B.I.: Derewjani cerkwy schidnocho obycolu na Slovaččyni. 1971.
- /26/ Brykowski R.: Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV wieku. 1981.
- /27/ Kryciński St.: Budownictwo drewniane, cz.I i II. SKPB 1979.
- /28/ Szanter Z.: Bieszczadzkie cerkwie. Połoniny 79.
- /29/ Kryciński St.: Nieistniejące cerkwie w Bieszczadach. Połoniny 79.



ZARYS CECH CHARAKTERYSTYCZNYCH DREWNIANEJ ARCHITEKTURY CERKIEWNEJ NA OBSZARZE PÓŁNOCNYCH KARPAT I ICH PODNÓŻA

Wyróżniamy trzy zasadnicze typy architektury cerkiewnej /cerkwie prawosławne oraz greckokatolickie/ na terenie północnych Karpat i ich podnóża związane bezpośrednio z etnicznymi podgrupami ludności rusińskiej aktualnie, czy też do niedawna zamieszkującej te obszary. Są to /posuwając się od południowego wschodu ku zachodowi/ cerkwie huculskie, bojkowskie oraz - bezpośrednio nas interesujące - najbardziej na zachód wysunięte i odbijające już częściowo wpływy architektury kościelnej unickie cerkwie łemkowskie /te ostatnie w podziale na dwie wewnętrzne odmiany : wschodnią i zachodnią/.

Zacznijmy od zbudowanych dla potrzeb liturgii kościoła prawosławnego cerkwi huculskich, występujących z grubsza rzecz biorąc na obszarze od rzeki Czeremosz na południowym wschodzie po Łomnicę /dopływ Dniestru/ na północnym zachodzie /terytorium dzisiejszej Ukrainiejskiej SRR/. Omawiamy je w pierwszej kolejności z uwagi na fakt, iż stosunkowo najbardziej ze wszystkich innych typów w swym zewnętrznym kształcie zbliżają się do wyglądu klasycznych, wczesnośredniowiecznych, murowanych cerkwi z terenów dawnego Bizancjum, Grecji, Bułgarii czy też Serbii.

Cerkwie te, w odróżnieniu od typowych podłużnych kościołów romańskich czy też gotyckich to budowle z reguły centralne, najczęściej na planie tzw. krzyża greckiego. Przy takiej konstrukcji prostokątna względnie ośmioboczna część centralna świątyni otrzymuje cztery równej długości, zazwyczaj proste zakończone ramiona. Do tego bywała dobudowywana absyda mieszcząca prezbiterium. Centralność założenia typowej cerkwi wiąże się z

wyniesioną jeszcze z antyku /pierwsze świątynie tego typu, niekiedy monumentalnych rozmiarów, pojawiają się w Rzymie w okresie cesarstwa/, rozwiniętą następnie w Bizancjum techniką budownictwa, nieznaną w tej skali na Zachodzie, a mianowicie z umiejętnością wznoszenia wielkich, nie podpartych w środku kopuł, przykrywających środek świątyni.

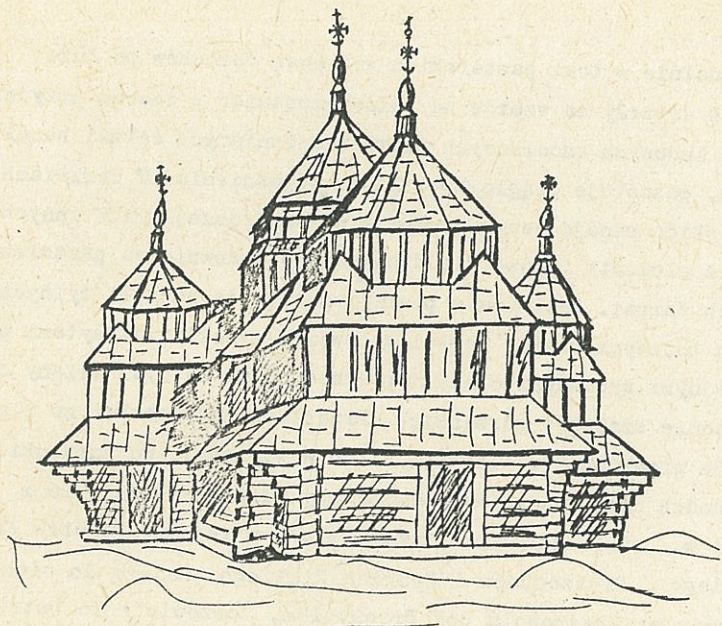
Poza tym kształt krzyża greckiego uważano na Wschodzie za formę najbardziej doskonałą w swej harmonijności, w pewnym sensie symbolizującą doskonałość Boską. Zresztą zarówno architektura, jak i wystrój cerkwi prawosławnej noszą na sobie cechy szeregu koncepcji symbolicznych. Pewien kontrast na przykład pomiędzy oszczędnie zdobionymi zewnętrznymi częściami budynku a bogatym wnętrzem miał symbolizować cnoty chrześcijanina - cnotę ascezy zewnętrznej w połączeniu z bogatym życiem wewnętrznym. Z kolei orientacja, zarówno kościołów, jak i cerkwi, czyli zwrócenie ich prezbiterium w kierunku wschodnim, było związane z traktowaniem świątyni jako swojego rodzaju przedstawienia Wszechświata, w którym to ze wschodu ma kiedyś przybyć Chrystus, by sądzić ludzi. Z kolei fizyczne różnice wysokości umieszczenia malowideł we wnętrzu cerkwi odzwierciedlały hierarchię ich tematów. Dzielono mianowicie przestrzeń cerkwi na trzy strefy. W strefie pierwszej, w kopule, czy konsze absydy, malowano wyłącznie Chrystusa, Matkę Boską i aniołów. W drugiej strefie, w górnych częściach ścian, przedstawiano epizody z życia Chrystusa - symbole świąt kościelnych. W strefie trzeciej, na dolnych częściach ścian, umieszczano wizerunki świętych, apostołów, ojców kościoła, rozmieszczając ich znowu hierarchicznie - ważniejszych od strony prezbiterium /wschodniej/, mniej ważnych

od strony zachodniej. Szczególne znaczenie symboliczne ma konstrukcja ikonostasu, ale nawet rozmieszczenie okien było ważne. Starano się najlepiej oświetlać najważniejsze części cerkwi - kopułę i absydę. Niekiedy starano się okna rozmieścić tak, by w danej porze dnia oświetlony był fresk związany z aktualnie odprawianym nabożeństwem.

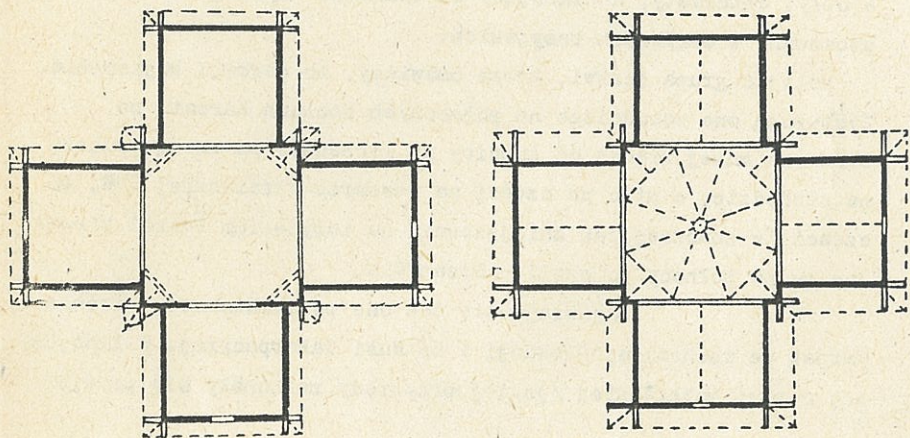
Nie wszystkie te zasady znajdują odzwierciedlenie w cerkwiach karpackich. Wpływają na to ich relatywnie małe rozmiary, pośredni tylko związek z tradycją budowlą cerkiewnych, mniejsze lub odmienne umiejętności pracujących przy nich rzemieślników.

Typowa cerkiew huculska również jest oparta na planie klasycznego równoramiennego krzyża greckiego. Jej część centralna, mieszcząca nawę, z reguły jest większa od prosto zakończonych ramion, stanowiących dostawione z boków dodatkowe aneksy przestrzenne /zachodni z nich, tzw. pronaos, pełni rolę przedsionka, czyli batinica, wschodni - prezbiterium oddzielonego od nawy ikonostasem, boczne: północny i południowy - wnęk poszerzających w zasadzie przestrzeń nawy/. Część nawową przykrywa charakterystyczna, stożkowa, z ośmiu wycinków złożona kopuła wsparta na również ośmiobocznym bębnie, wyrastającym ponad dwuspadowe dachy bocznych ramion. Niekiedy na dachach tych, z czterech stron pojawiają się dodatkowe małe kopułki komponujące optycznie z dominującą nad całością centralną kopułą.

Wszystkie wymienione wyżej elementy możemy w zasadzie odnaleźć we wspomnianych średniowiecznych murowanych cerkwiach greckich, sertskich, bądź bułgarskich, wzniesionych w górskich terenach południowego Bałkanu. Jakimi drogami; przez Ruś, czy też



cerkiew huculska - Jablinka Wyżnia /USRR/



plan typowej cerkwi huculskiej

ewentualnie w toku pasterskich wędrówek Wołochów po Żuku Karpat dotarły te wzorce na północ zostając z czasem przyjęte przez ludowych anonimowych twórców drewnianych cerkwi huculskich, pozostaje ciągle kwestią do wyjaśnienia. W cerkwiach huculskich odnajdujemy zarazem w wyraźniejszej niż w innych formie elementy typowe dla drewnianego budownictwa pasterskiego całych Karpat. Jest nim w pierwszym rzędzie kształt tylnych ścian bocznych ramion cerkwi ze swoimi wysokimi szczytami oraz podwójnymi wydatnymi okapami przywodzącymi na myśl ściany chat, względnie szałasów góralskich. Przykłady paru cerkwi na planie krzyża greckiego, zbliżonych nieco w wyglądzie do huculskich /pochodzą one z końca XIX wieku, gdy właściwe huculskie z XVIII w./ znajdujemy na terenie Polski w rejonie Pogórza Przemyskiego, Bieszczadów i Beskidu Niskiego. Należą do nich m.in. cerkwie we Fredropolu pod Przemysłem, Hoszowie koło Ustrzyk Dln. i Gładyszowie. Odróżnia je od cerkwi huculskiej głównie wygląd kopuły nad częścią centralną przybierającej tu kształt nie ośmiobocznego stożka, a obły, cebulasty, nawiązujący do takichże kopuł powszechnie stosowany w cerkwiach rosyjskich.

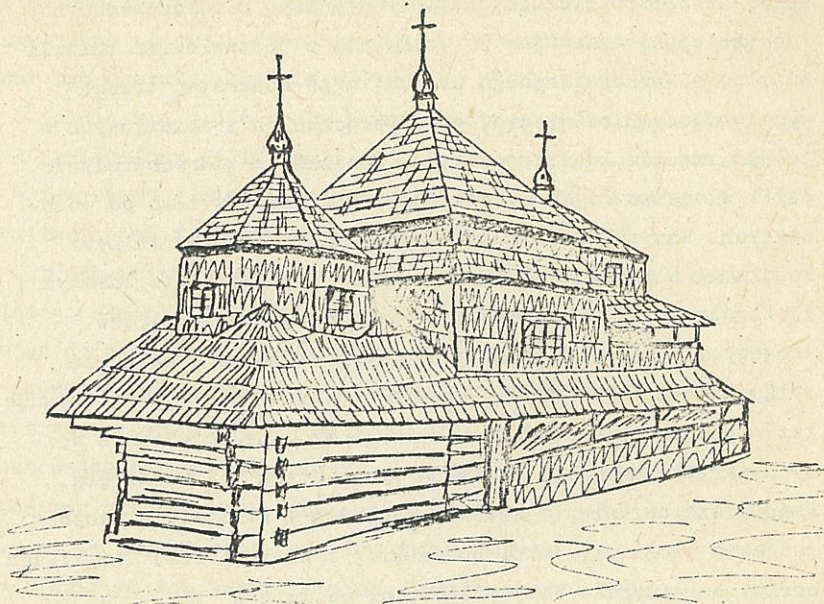
Kolejna grupa cerkwi, które omawiamy, to cerkwie bojkowskie. Występują one zasadniczo na północnych stokach Karpat, na obszarze mniej więcej od Łomnicy na wschodzie po rzekę Solinkę na zachodzie, a więc po części na obszarze Ukraińskiej SSR, po części /w znacznej już mniejszości/ na terytorium Polski sięgając tu na północy po okolice Przemysła.

Pojawiają się też one po południowej stronie Karpat we wschodniej Słowacji i na Rusi Zakarpackiej. W klasycznej cerkwi bojkowskiej /jakiej przykłady zachowały się prawie

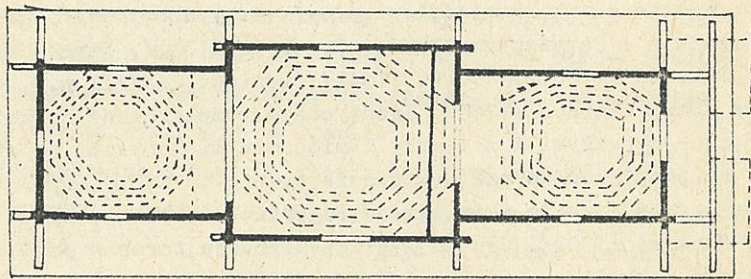
wyłącznie po radzieckiej stronie granicy/ w odróżnieniu od huculskiej nie mamy już do czynienia z postawieniem budowli na planie równoramionnego krzyża, a ze schematem trzech wyodrębnionych od siebie, choć połączonych i ustawionych w jednym rzędzie kwadratowych pomieszczeń, z których środkowe, czyli właściwa część nawowa, jest szersze i wyższe od pozostałych. Wszystkie trzy zwieńczone są trzema oddzielnymi kopułami, a raczej charakterystycznymi parokrotnie łamanymi, zwięzającymi się schodkowo ku górze, czworobocznymi, tzw. brogowymi dachami. Środkowa kopuła z reguły w niewielkim tylko stopniu przewyższa pozostałe. Cerkwie te charakteryzuje też - podobnie jak i u huculskich - wydatne zadaszenie dolnych partii budynku, oparte na wysuniętych belkach zrębu. Najstarsze cerkwie bojkowskie pochodzą z XVII w., większość jednak z nich tak, jak i huculskie, z wieku XVIII. Przykładem cerkwi tego typu w Polsce są m.in. cerkwie w Smolniku nad Sanem /1791 r./ ; oraz w Równi /1732 r./ pod Ustrzykami Dolnymi. Piękny przykład tego rodzaju cerkwi przeniesionej z Graziowej pod Ustrzykami Dolnymi możemy też znaleźć na terenie skansenu w Sanoku.

Z przekazów wiadomo, że w dzisiejszych granicach Polski istniało jeszcze co najmniej dziewięć cerkwi typu bojkowskiego. Były to cerkwie w : Caryńskiem /1777/, Terce /XVIII w./, Berehach Górnych, Bukowcu k. Ustrzyk Grn. /1842/, Beniowej /XVIII w./, Chrewole /1670/, Stuposianach /1787/. Identycznie rozplanowane cerkwie, lecz zwieńczone wypukłymi i z reguły osmiobocznymi kopułami napotkać można na północ od Karpat na terenie prawie całej Galicji. W Polsce tego typu cerkwie istnieją na Pogórzu Przemyskim, np. w Piątkowej Ruskiej /1732/, Uluczu /1510/, Czerteżu, oraz w okolicach Lubaczowa i Hrubieszowa, np. Budynin /1887/, Chłopiatyń /1864/, Korezmin, Hrebenne, Poździacz, Chotyniec /1613/.

Przejdźmy na koniec do bezpośrednio nas interesującej, naj-



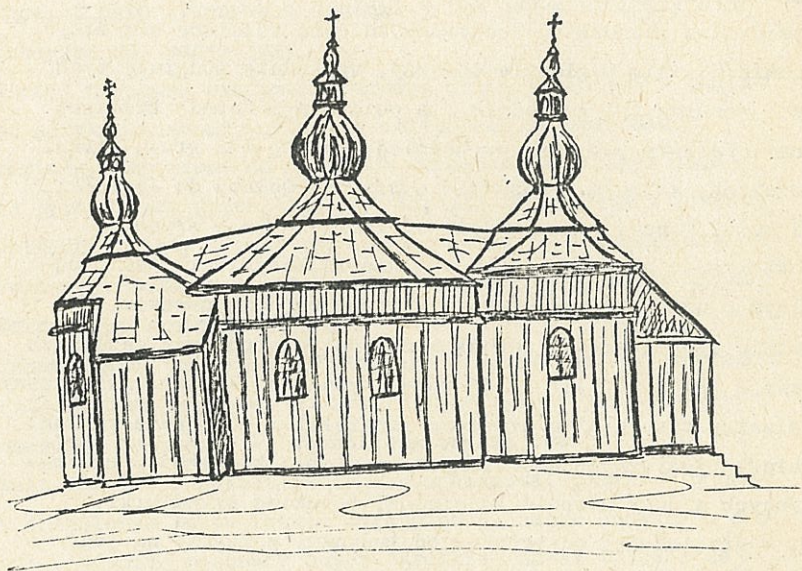
cerkiew bojkowska - Grąziowa /obecnie MPB w Sanoku/



plan typowej cerkwi bojkowskiej

liczniejszej na obszarze Polski grupy unickich cerkwi łemkowskich. Tworzą one najbardziej wysunięty na zachód zwarty zespół drewnianej architektury cerkiewnej, obejmującej - z grubsza rzecz biorąc - obszar pomiędzy rzeką Oślawą na wschodzie, a Popradem na zachodzie. Spotykamy tu dwie różniące się dosyć widocznie w swoim wyglądzie odmiany, względnie podgrupy tych cerkwi: wschodnią i zachodnią /ta ostatnia znacznie bardziej liczna/. Cerkwie podgrupy wschodniej, zwanej też grupą cerkwi osławickich, zajmują w zasadzie obszar od Oślawy do Jasiółki, czyli mniej więcej na zachodzie od linii Dukla - Krosno i charakteryzują się tak, jak i cerkwie tojkowskie rzutem trójdzielnym o układzie wzdłużnym z szerszą częścią nawową. Wszystkie części cerkwi jednak w odróżnieniu od tych ostatnich posiadają jeden wspólny - tej samej wysokości - dach, zwieńczony na kalenicy trzema albo czterema niewielkimi pseudowieżyczkami o charakterystycznych nasadzonych na siebie kopułkach, przypominających w dużym stopniu kościelne, barokowe sygnaturki. Obok, w niewielkiej odległości od budynku, z reguły na jego osi, pojawia się niewielka osobno stojąca, też zwieńczona taką wieżyczką dzwonnica. Dobrymi przykładami nielicznych raczej u nas egzemplarzy wschodniej odmiany cerkwi łemkowskiej są cerkwie: w Komańczy /1805 r./ oraz w położonym w pobliżu Turzańska nad Oślawą /też z I poł. XIX w./.

Pozostaje wreszcie do omówienia ostatnia, najliczniejsza na naszym obszarze /łącznie ok. 80 zachowanych obiektów/, imponująca okazałym wyglądem oraz bogactwem zdobnictwa architektonicznego zachodnia podgrupa cerkwi łemkowskich. Na zachodnich krańcach obszaru swego występowania /praktycznie rzecz biorąc obejmującego teren prawie całego Beskidu Niskiego/ w pobliżu linii Popradu stykają się one już bezpośrednio, a po części i prze-

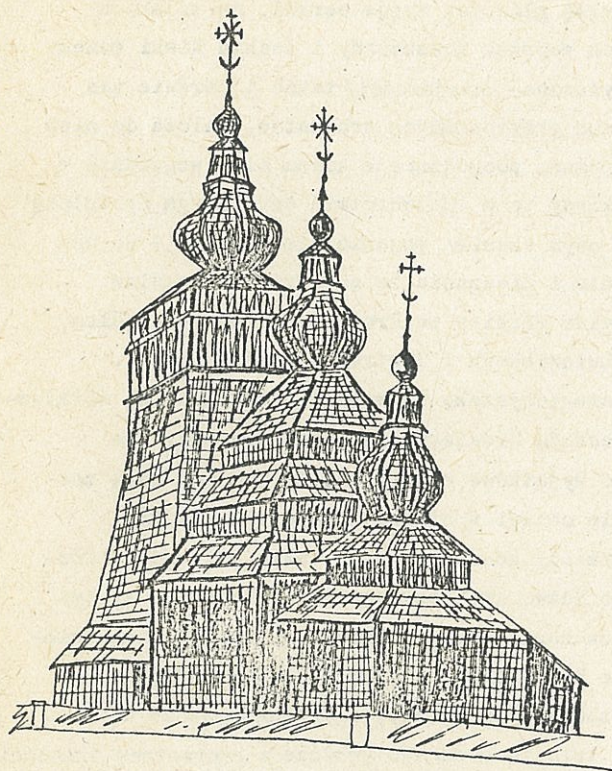


cerkiew wschodnio-łemkowska - Rzepedź

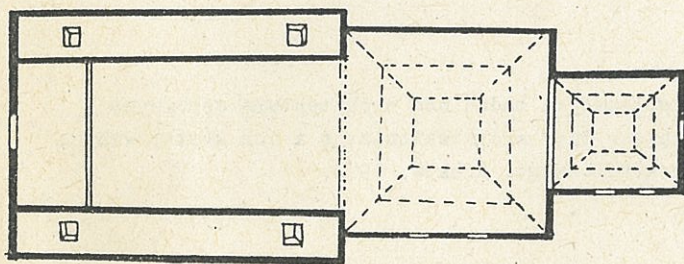
nikają wzajemnie z miejscowym drewnianym budownictwem kościelnym Ziemi Sąddeckiej oraz Spisza, którego też wpływy znajdują w nich wyraźnie zauważalne swe odbicie. Najbardziej rzucający się w oczy element cerkwi zachodnio-łemkowskiej to wielka, czworoboczna, zwężająca się ku górze wieża konstrukcji słupowo-ramowej, zwieńczona izbiłą /swego rodzaju obiegającym ze wszystkich stron nadwieszonym gankiem/ żywo przypominająca wieżę kościelną. Mieści się pod nią przedsionek czyli babiniec, a łącząca się z nim szerszą część nawowa oraz niższe od niej i węższe prezbiterium przykrywają tu osotne, bogato rozczłonowane, zwykle dwu lub trzykrotnie łamane, czworoboczne namiotowe dachy, również zwieńczone u szczytu barokowego kształtu kopułkami. Nadają one całości budowli /w połączeniu z wieżą/ charakterystyczny widok, jak gdyby trzech dostawionych do siebie, obniżających się uskokami ku wschodowi pagód - świątynek. Zwraca poza tym uwagę fakt, iż w większości omawianych cerkwi /zwłaszcza tych starszych - do połowy XVIII w./ odstępy pomiędzy poszczególnymi uskokami połączeni dachowych są z reguły równej wielkości, co przy całym bogactwie i fantazyjności cerkwi zachodnio-łemkowskiej wprowadza w nią ogólnie odczuwalny element kompozycyjnego ładu i harmonii. Wewnątrz cerkwi wpływ sakralnej sztuki kościelnej ujawnia się w licznych detalach, a zwłaszcza w rzeźbiarskiej ornamentalnej dekoracji ikonostasu /przykładem pilastry oplecione winoroślą - motyw typowy dla sztuki przełomu renesansu i baroku oraz często występujące obramienia poszczególnych ikon tzw. rocaille, czyli małżowiny związane z późnym barokiem, a przypominające jak gdyby wygięte gałązki z bocznymi odrostkami/. Sugeruje to, iż twórcami tych dekoracji, jak też i niekiedy samych ikon - również wykazujących wpływy barokowego malarstwa kościelnego -

mogli być ci sami XVII i XVIII-wieczni artyści - rzemieślnicy
cechowi miast i osad małopolskich pracujący na zamówienie zarówno
miejscowych kościołów, jak i cerkwi /teren Sądeckizny stanowi
w tym czasie własność biskupstwa krakowskiego/. Niezależnie
jednak od tego stanu rzeczy wymogi przepisów liturgicznych zo-
stają zachowane i ikonostas pozostaje nadal centralnym elementem
wnętrza cerkiewnego, a i same cerkwie zachodnio-łemkowskie
pomimo wszystkich zauważalnych upodobnień do drewnianych kościołów
Sądeckizny, czy Podhala /vide kościoły w Haczowie, Dębnie,
Grywałdzie/ pozostają nadal cerkwiami dostosowanymi do pełnienia
wszystkich swych funkcji kultowych, nie zaś budowlami przejś-
ciowymi pomiędzy cerkwią, a kościołem. Odbija się w powyższym
fakcie w jakimś stopniu stan panującej na ziemiach dawnej
kzeczypospolitej powszechnej tolerancji religijnej, uzewnętrznie-
niającej się m.in. i w dziedzinie sztuki sakralnej, gdzie, jak
zauważyliśmy - korzystanie z doświadczeń i umiejętności innych
może wzbogacić, nie zaś koniecznie prowadzić do automatycznego
zacierania różnic względnie podporządkowania jednego obrządku
drugiemu.

Z uwagi na dużą ilość cerkwi łemkowskich zachodniego typu
wymienimy tylko parę najbardziej typowych ich przykładów.
Należą do nich: szczególnie piękna i okazała, XVII-wieczna
cerkiew w Powroźniku pod Krynicą /1643 r./, bardzo do niej
zblizona w kształcie, niemniej efektowna cerkiew w Kwiatoniu
/ok. 1700 r./ oraz późniejsze, XVIII-wieczne cerkwie w Kotani
i Świątkowej Małej /wszystkie trzy ostatnie już na obszarze
beskidu Niskiego/.



cerkiew zachodnio-łemkowska - Kwiatów



plan cerkwi zachodnio-łemkowskiej

Obok omawianych wyżej głównych typów cerkwi, na szlakach wędrówek turystycznych poprzez Bieszczady i Beskid Niski możemy spotkać /choć w zdecydowanej mniejszości/ także i cerkwie nie mieszczące się w ramach przytoczonych schematów. Należą do nich najczęściej obiekty późne, pochodzące z końca XIX, względnie z początków XX wieku, kiedy te w budownictwie cerkiewnym /podobnie jak i w kościelnym w owym czasie/ pojawia się tendencja do odtwarzania oraz łączenia i mieszania ze sobą różnych stylów architektonicznych /vide cerkiew we Fredropolu pod Przemysłem, względnie cerkwie w Lutowskach i Bystrem w Bieszczadach/.

Kończąc ogólną charakterystykę drewnianego budownictwa cerkiewnego Bieszczadów i Beskidu Niskiego nie można wreszcie nie zwrócić uwagi na jego wyjątkowe walory estetyczne, na fakt znakomitego wkomponowania cerkwi w otaczający pejzaż górski, których wszystkie elementy konstrukcyjne, takie jak ogólne rozczłonowanie bryły, bogactwo architektonicznych detali, czy też fantazyjność kształtów kopuł /szczególnie w cerkwiach zachodnio-łemkowskich/ idealnie harmonizują z nieokiełznaną bujnością beskidzkiej i bieszczadzkiej przyrody, z jedyną w swoim rodzaju niepowtarzalną urodą tego zachowanego jeszcze w pierwotnej dzikości zakątka Polski.

Jerzy Czarnocki

LITERATURA:

1. Brykowski R.: Z problematyki badań nad architekturą cerkiewną w Karpatach. Podstawowe typy architektoniczne i ich występowanie. Rocznik Muzeum Etnograficznego. Kraków, 1974.

10000,-

Universitas Jan.68/84 n.400

2-63